

Cykle kapitalizmu, czyli aberracja na życzenie

2 stycznia 2020

Od dziesięcioleci interpretuje się kapitalizm jako zjawisko gospodarcze charakteryzujące się powtarzalnością kryzysów. Nie znaleziono na nie rozwiązania akceptując tym samym sinusoidę wzlotów i upadków, błyskotliwie powstające fortuny i bankructwa.

W okresie II wojny światowej USA i ZSRR były sojusznikami. Na pocztach w Ameryce zamieszczano plakaty wujka Sama z wujkiem Joe. Wujkiem Joe był Stalin – wielki sojusznik walczący przeciw Niemcom i Japonii. Wszystko uległo zmianie po zakończeniu wojny. Zaczęła się kampania przyzwyczajająca Amerykanów do strachu przed dawnym partnerem i wrogości. Amerykanie mieli oswoić się z myślą, że wojna, która miała przynieść poczucie bezpieczeństwa przeistoczyła się w powszechne uznanie ZSRR za niebezpiecznego rywala. Jako że Rosjanie odtwarzając swoje powojenne mocarstwo wzorowali się na gospodarczych założeniach marksizmu, powojenne pokolenie wykształconych Amerykanów odrzucało ów nurt jako sprzeczny, bo krytyczny wobec kapitalizmu. Nieliczni zajmujący się gospodarką uznawali za stosowne studiować alternatywne rozwiązania, które zmniejszały poczucie wyzysku jednostki do granic feudalizmu, lub niewolnictwa.

Każdorazowa próba naprawienia skutków kryzysu w gospodarce rynkowej przynosiła chwilową poprawę, by po kilku, czy kilkunastu latach znów popaść w tarapaty. Mimo upływu czasu i doświadczeń kapitalizm amerykański jawi się niemożliwy do naprawienia. Próby przypominają próbę naprawy łódki. Po awarii jednej części, kolejna psuje się, a mechanik jeśli uczciwy, powie w końcu, że dalsza naprawa jest wyrzuceniem pieniędzy – pora na zakup nowej łódki. Tego, czyli zmian systemu, kręgi decyzyjne nie przyjmują do wiadomości tkwiąc w

zaklętym kręgu ekonomicznej aberracji. Napędzany nieustannym dążeniem do pomnażania zysku kapitalizm amerykański doprowadził do skrajnych przykładów biedy i bogactwa notowanych wcześniej w starożytnym Egipcie. Przykładem ustawicznie faworyzowanego bogactwa jest Jeff Bezos –posiadacz fortuny wartiej 129 miliardów dolarów. Wynagrodzenie ludzi pracujących na jego fortunę nie pozwala zapłacić za wykształcenie dzieci, leczenie, czy zaspokojenie podstawowych potrzeb. Pozwalają na to przepisy prawne dbające o pracodawcę nie chroniąc pracownika. Niewielu ma przywilej ustanawiania zasad, podczas gdy reszta zobowiązana jest do ich bezwzględnego przestrzegania. Połowa fortuny Bezosa wystarczyłaby na sfinansowanie wszystkich amerykańskich uczelni. Mając tylko połowę byłby i tak wśród 10 najbogatszych ludzi świata. Ludzie, którzy wypracowali dla niego ten niewyobrażalny majątek to pracownicy firmy Amazon. Są oni tak nisko opłacani, że 10% -20% kwalifikuje się do otrzymywania kartek żywnościowych. Kartki zaś finansowane są z budżetu, czyli przez podatników. Wniosek prosty, że pracownicy i całe społeczeństwo utrzymują miliarderów nie dostając w zamian nic.

Naprawa systemu nie może opierać się na rozważaniach teoretycznych, bo od takich są wróżbici, do nich podchodzimy z poczuciem humoru i dystansem. To co warunkuje sukces gospodarczy polega na włączeniu ludzi w system zarządzania. Oto dzięki istniejącej od 1966 roku zasadzie Mitbestimmung – uczestnictwa, Niemcy uznawane są za najzamożniejszy kraj Europy. Zagwarantowane prawem współzarządzanie przedsiębiorstwem realizuje się poprzez wybieraną przez pracowników ich reprezentację stanowiącą część zarządu firmy. Podobnie jest w Danii. Analogicznie jak w sprawach dotyczących mieszkańców miasta, województwa, gminy nie sam prezydent, wojewoda, wójt podejmuje decyzje; tak też jest z przedsiębiorstwem w Niemczech – pracownicy przedsiębiorstwa zatrudniającego około 2000 osób mają wpływ na decyzje za pośrednictwem wybieranych przez załogę przedstawicieli stanowiących 50% zarządu. Zapobiega to nie tylko złemu

zarządzaniu, bezrobociu, ale i ucieczce kapitału do krajów mających tańszą siłę roboczą w wyniku decyzji kilku osób piastujących stanowiska w zarządzie z nominacji właściciela. W przedsiębiorstwie mniejszym, zatrudniającym od 50 – 1000 pracowników przewidziana prawem wybierana ilość przedstawicieli załogi stanowi 1/3 składu zarządu firmy. Takie mechanizmy nie prowadzą do upadku systemu gospodarczego, czy korupcji. Niemcy poradziły sobie dużo lepiej z wyjściem z ostatniego kryzysu. Istnieją zatem mechanizmy zarządzania łagodzące skutki drapieżnego kapitalizmu, którego następstw nie złagodzą fundacje dobroczynne, bo działają doraźnie.

Również w Danii subsydiowana edukacja i służba zdrowia nie są marzeniem przeciętnego obywatela. Amerykanom tłumaczy się, że każdy inny model zarządzania gospodarką oznacza socjalizm. Wystarczy pojechać do Niemiec czy Danii, by przekonać się o dużo wyższym poziomie życia i jakości towarów jak też usług dzięki rynkowi i współdecydowaniu obywateli.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net